

Oređownik jest pismem redagowanym przez domorodnych to jest przez lud dla ludu, nie rości sobie żadnych praw być fachowem czyli zawodowem; jest pismem o charakterze familjarnym.

Oređownik jest pismem dla prostaków, pragnie pobudzić i zachęcić lud do czytania; starając się być niejako elementarzem; pragnąc zastosować się do pojęć i sposobu myślenia chłopskiego rozumu.

Oređownik, na okolicę zamieszkałą przez 750-800 rodzin — z których tyłu nie zna sztuki czytania — nie może przynieść zysk; ale pragnie dać choć odrobinę oświaty, licząc na podparcie jej miłośników.

## Bystry żyje z ciemnoty, a ciemnota ze swej pracy

*el vivo*

(z pikady „Galicyana“)

Czytając w Oređowniku, że w kolonji Korpus sprzedawali tytoń: „doble“ po 4,80 „bueno“ 2,80, a „pito“ po 2 pesy za 10 kg., rozmyślałem czemu to u nas tak kiepskie ceny płacono, bo za „doble“ zaledwie 3 pesy dawano.

Prawda. Niektórzy dostali taką cenę jak w Korpusie, ale ci byli jakimiś pośrednikami, czy agentami, więc swój i swoich kumów tytoń sprzedali drożej.

Bieda nam kolonistom, bo tytoń był zawsze najkorzystniejszym produktem, za którego dostało się trochę większą gotówkę; za kukurudzę, fasole i t. p. to zaledwie drobnymi płacą.

Robotnik lub rzemieślnik ma swoją tygodniową lub miesięczną zapłatę a jeśli mu gospodarz nie wypłaci to szuka innego, aby nie pracować darmo.

Nie tak kolonista.

On z żoną i dziećmi musi cały rok, aż do żniw pracować, zanim może spieniężyć swą pracę, a jak często zawiedzie się w swych nadziejach — gdy żniwa są lichel tak że być kolonistą, czyli rolnikiem nie jest tak zyskownym zawodem, jak go sobie przedstawiają. Ale zato rolnictwo jest zawodem rzetelnym nie opierającym się na oszustwie, bo jak nie posieje, to też zbierać nie będzie.

Chociaż rolnictwo jest podwaliną całego kraju, bo bez niego byłoby życie niemożliwym, bo jego produkty żywnościowe są najważniejsze od wszelkich innych, to jednak rolnictwo schodzi na 3—4 rzędne miejsce ludzkiej pracy.

Ale w dzisiejszych czasach, spekulacja produktem kolonistów jest tak bezczelną i przechodzi przez ręce tylu pośredników, że tylko bardzo mała częśćka zostaje rolnikowi, gdy tymczasem spekulanci milionów się dorabiają, a nieraz, aby większy zysk mieć, dopuszczają aby cały zapas nagromadzony się zniszczył, byleby mogli ceny podwyższyć

Tak czyniono z kolonistami w Chaco, gdzie przez fałszywą propagandę najwyżsi urzędnicy dali się zwieść i ten przechwalony raj w Chaco, gdzie w dwóch, czy trzech latach miliony zarobili, raptem tak upadł, że dziś setki rodzin kolonistów prawie z głodu umiera, a kto posiada jeszcze jaki zapas z dawniejszych czasów, to umyka.

Co spekulanci zrobili przeszłego roku z bawełną w Chaco, to w tym roku robią z tytoniem w Misiones.

W Bomplanie, jak też Candelarii, posiada kompanja wielkie magazyny, zapełnione tytoniem przeszłorocznym, i agenci pokazują kolonistom że jeszcze nie sprzedany i tym sposobem dążą aby się zniszczył tegoroczny zbiór, aby trzykrotnie, albo drożej sprzedać dawny.

By kolonście płacono za „pito“ tylko pesa, to już przechodzi wszelkie granice.

Aby zrobić 10 kg. „pito“ potrzeba 1,000 liści.

I to za pesa sprzedać?

Jedna paczka papierosów waży 20 gramów i sprzedają za 20 centy

5 paczek papierosów waży tylko 100 gramów a kosztuje pesa. To 100 gr. papierosów za pesa sprzedają, a nam za 10,000 gr. „pito“ też tylko pesa dają?

Czy fabrykacja, podatek i t. p. ma tyle kosztów spowodować, że za pesa „pito“ ma 100 razy więcej kosztować? Nie jest to lichwa wolażąca o pomstę?

Kolonista który od tylu lat sadi tytoń, nie może tak od razu go porzucić i innego produktu się chwycić. Nagle przejść do sadzenia jerby i trzciny cukrowej, lub chowa świń i drobiu nie idzie, bo tego się za dwa dni nie rozmnoży!

Ale czyjaż to wina że nas kolonistów potrafią tak wyzyskiwać?

Niczyja, tylko nasza własna, bo my kolonści w pikadzie Galicyana dajemy się wyzyskiwać.

Spotkałem się niedawno z jednym kolonistą z Korpusu, wiedząc

że tam sprzedawali tytoń w dobrej cenie i pytałem się w jaki sposób i którym agentom sprzedali. Dowiedziałem się, że tam nikt nie brał tytoniu na konia i jeździł od sklepu do sklepu, ale idą na pierw do sklepu godzą się i sprzedają mu wszystkie tytoń lub nic. Tak każdy kolonista postępuje i nie dają skleparzowi za byle co, jak to w naszej pikadzie Galicyana się dzieje, że tytoń obwozi po całym mieście, a skleparz podaje cenę jaka mu się podoba, bo wie że z tym tytoniem nie wróci do domu, ale za byle co musi sprzedać.

Ale i ci co wozy mają nie lepiej postępują.

Nie daremnie tedy powiadają, że „bystry żyje z głupich, a głupi ze swej ciężkiej pracy“.

Lecz nie dość na tem że tę swoją całoroczną krwawicę za byle co sprzedadzą, ale też ten mizerny grosz nie poszanują, dopuszczając się przytem postępów ohydnych i podłych przynoszących wstyd całemu narodowi, co się stało w Cerro-Cora.

Otóż na własne oczy widziałem, jak pięciu gospodarzy, którzy pito za 1, bueno 2, a doble za 3 pesy 10 kg. sprzedawali, po otrzymaniu zapłaty urządzili sobie sutą biesiadę

Każdy fundował bo miał za co, nie myśląc o tem, że w domu pozostała żona z dziećmi, którzy na ten grosz cały rok pracowali i oczekiwali jakiego wynagrodzenia, i doczekali się, bo tej nocy w kapuerze nocowali.

Gdy obeszła siódma czy ósma kolejka, to owi gospodarze nie mogli ustać na nogach i przy pomocy usługanych policjantów dostali się jakoś na wozy a skleparz B. . . powiada do mnie „mire sus paisanos“

Każdemu z nich policjanci wsadzili kapelusz na głowę, dali do rąk lejce i bat i z wielkimi honorami jadąc obok wyprowadzili ich jakie dwa km. za miasto, w obawie aby nie zbłądzili i nie powrócili znów do miasta,



Takich honorów kto bądź nie dostępuje, lecz musi sobie na nie zasłużyć i to nie byle jak, ale musi bynajmniej w rowie leżeć i krzyżać ze „ja gospodarz!..“

Nie brak przecież na naszej pi-dzie poczciwych i zacnych kolonist-ów i czy nie mogliby się skupić i walczyć przeciw takim hańbiącym nas postępom niektórych kolonistów?

Jakże Bóg ma błogosławić naszą pracę, jeśli my ją tak szanujemy?

### List z Montevideo

Do Szanownej Redakcji Orędownika!  
Najuprzejmiej proszę o umieszczenie załączonej przy niniejszym korespondencji w poczytnym piśmie Sz. Panów:

#### Polacy w Uruguaju

Od czasu ostatniej bytności w Montevideo p. Ambadora Rzeczypospolitej polskiej Dr. Mazurkiewicza z Buenos Aires, kolonia polska w Uruguaju została rozdzielona na dwa obozy wzajemnie zwalczające się, na czym cierpią b.świe-żo przybywająca emigracja polska, której napływ w ostatnich czasach jest dość liczny.

Założonemu dawniej przez p. St. Borka T-wu „Polonia“ praca została utrudniona przez rozdrobnienie sił na co zaś T-wo. pod kierunkiem p. Szudowskiego, ograni-czyło się do zbierania składek na nieznaną cele, utworzyło swoją ekspozyturę „Dom Polski“ pod zwierzchnictwem Siez preza-p. Cichockiego z programem (oficjal-ny) pośrednictwo pracy, tania kuchnia, zebrania towarzyskie, etc. etc., po cichu zaś, gra w karty i t. p. dobrodziejstwa.

Bolącz a ta—wrzód na ciele emigracji polskiej, jakkolwiek szczył się pewną opieką Ambadora polskiego z Buenos Aires, został nareszcie unieszkodliwiony, bo oto dnia 8-go sierpnia r. b. z inicjatywy p. Jana Pankowskiego, został zwołany wiec wszystkich Polaków zamieszkujących w Uruguaju, na którym zebrani Polacy—członkowie obu T—stw. już też nienależący do żadnego z nich, mając na u wadze ujemną działalność

T-wa prowadzonego przez p. Szudowskiego oraz taką działalność „Domu Polskiego“, a przyznając dodatnią działalność dla emigracji polskiej T-wu „Polonia“ którego prezesem jest p. St. Borek, jedno-głośnie postanowili: potępić i napiętnować T—wo prowadzone przez p. Szudowskiego i „Dom polski“ a poprzeć i zasilić przez gremjalne zapisanie się na członków T-wa „Polonia“ oraz zorganizować przy temże T-wie „Polonia“ pomoc dla świeżo przybywających emigrantów polskich, przez staranie się dla nich o pracę a w nagłych wypadkach przez okazanie doraź-nej pomocy.

Wiecownicy po uchwaleniu powyższej rezolucji w podniosłych nastrojach opu-ścili wiec.

Nadmienić należy iż za protekcją wi-ce prezesa „Polonji“ p. Jana Bukowskie-go, w ostatnich dniach tygodnia otrzy-mało pracę przeszło trzydziestu Polaków bezinteresownie, natomiast „Dom Polski“ za wskazanie miejsca lub otrzymania pra-cy pobierał od trzech do dziesięciu pesów.

Jan Rimski

### Kara za przeklinanie

Włoski deputowany katolicki Ma-karini przedłożył ministerstwu spra-wiedliwości prośbę, by do kodeksu karnego Włoch włączono paragraf zakazujący przeklinania. Przeklinanie motywuje swą prośbę poseł Makarini jest ciężkim grzechem, jest dowodem złego wychowania, obraża uczucia wiernych i kazi piękny język włoski Rząd na wywody powyższe odpowiedział przychylnie. W odpowiedzi pisemnej, której udzielił posłowi, o-świadczył, że istotnie podniesienie moralne narodu wymaga wprowa-dzenia środków karnych przeciw przeklinaniu że w przeszłym ko-deksie karnym potrzeba ta zostanie uwzględniona.

### „Dziwne lekcowanie“

Pod tym tytułem pisze p. Ol. w Nr. 29 „Głosu Polskiego“ artykuł, powiadając prawdę nie tylko Polakom w Buenos Aires, ale i Misiones. Dlatego kilka zdań przytoczymy:

„Prawda że daleko nam do pisma „całą gębą“, prawda, że nie posiadamy „salonów“ redakcyjnych odpowiednio urządzo-nych ani sztabu „redaktorów“ „sekreta-ry“, „reporterów“, i td.“

„Wszak wedle stawu grobla. Nie u-mniejsza to jednak faktu że jesteśmy tu na miejscu czymś, co od biedy, nazwać moż-na piśmie polskim i, że choćby tylko przez grzeczność wypada by się liczone nie co więcej“.

„Miała również p. W. Melcer Rutkow-ska odczyt w Buenos Aires, bodaj że, o sztuce polskiej. Ponoć rozsyłano nawet zaproszenia . . . ale „Głos“ dowiedział się o tem aż . . . z „Prensy“

„To samo również można powiedzieć i o tow. polskich, które są zdania, że obowiązkiem „Głosu“ jest wiedzieć wszystko ot—tak z powietrza, nawet to, co się uchwała na zebraniach zarządów, no bo od tego jest przecież Redaktor by się domyślił wszystkiego, albo biegał od Pre-za do sekretarza, od sekretarza do rad-nych i łapał za guzik od młynarki i py-tał? Aha mieliście posiedzenie no i co u-radziliście? Przyjęcie dla p. Rutkowskiej —dobrze, dobrze, to może i mnie zaprosi-cie,—lub „ma być zabawa—bardzo ład-nie to może co o zabawie napisać?“

„A niechno Redaktor nie domysli się, albo nie ma czasu na „dowiadywanie się“ i nie napisze to zaraz swary i pretensje a może nawet i „represje“

To wszystko co napisał „Głos“ stosuje się bardzo do Polaków w Misiones, a

Dokończenie na stronie 4-tej

## COMPANIAS GENERALES DE NAVEGACION

INGLESEAS, FRANCESEAS, HOLANDESEAS, ALEMANAS, ITALIANAS

## JEDYNA POLSKA AGENCJA OKRETOWA W ARGENTYNIE

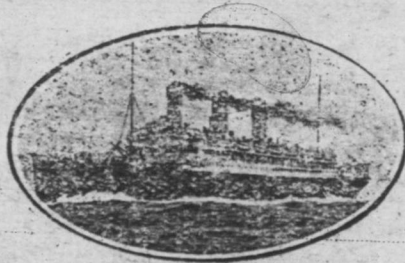
## EUGENJUSZA RYTTERA

Najtańsze Karty Okrętowe

DO I Z POLSKI

oraz do

Wszelkich Miejscowości Świata



SPECJALNOŚĆ:

SPROWADZANIE RODZIN Z POLSKI

PRZESYLKA

PIENIĘDZY DO POLSKI W DOLARACH I ZŁOTYCH

UWAGA! HOTEL WRAZ Z CAŁKOWITYM UTRZYMANIEM

HOTEL

UWAGA!

Calle PARANÁ 1163

DLA PRZEJEZDNYCH I RODZIN

CENY NAJNIŻSZE

BUENOS AIRES



## Nasze Apostoles pod pregierzem ! ?

Ciąg dalszy

### Podparcie moralne

Udzielone przez bractwo wychowaniu naszej dziatwy i młodzieży i mnie pobudziło nie być bezczynnym, przeczco może nieraz byłem mniej neutralnym, chociaż należałem też do towarzystwa, gdzie przy wyborach w ostatnich czasach, nie dostałem już ani jednego głosu, pomimo mych zdolności politycznych, a ambicja, dostać się na wyższy szczebel nie dawała mi spokoju i widziałem że przy bractwie prędzej na coś wyjdę.

Zacząłem też formować piętnastkę, ale przeszły tygodnie i miesiące, a więcej jak 6 członków i to tylko moich politycznych zwolenników nie mogłem zebrać.

Lecz podszepty ambicji nie dawały mi spokoju i prosiłem staszego brata aby mi dopomógł, a on na to:

— Bracie dajcie spokój! wy nie na zelatora.

To mię tak podrażniło, że chcąc robaka uspokoić, tej niedzieli wypilem o wiele więcej jak innemi razami, a moja stara już przeezwała co z tego wyniknie i gwałtownie napierała, do domu jechać.

Po drodze moją złość za pośrednictwem bata na konie puściłem, pod górę i nadół galopa jechałem, aż żona lejce mi wyrwała i krzyczy:

— Ty stary! Co tobie jest? Jaką winę mają konie żeś ty nie zdolny!

To już było dla mnie za dużo i straciłem panowanie nad sobą i wiele dostała moja stara już nie pamiętam, ale miała twarz obdartą i sińce, że przez trzy tygodnie między ludźmi nie mogła się pokazać, a co przez ten czas nasmarowałem się ją okowitą, octem, to sadłem na zmianę, a bez tego wszystkiego mogło się obejść. Ale to już taka nasza chłopska natura, jak mu dokuczy: kum, swat, lub sąsiad, to się na żonie pomści, aby pokazać co on potrafi.

Kto wie jak długo byłbym żywił niechęć do starszego brata, gdyby mię nie długo po tej awanturze nie wybrano na nowo do komitetu przy bractwie, którego kierownikiem był wtedy wielce zażuczony i pierwszy zelator.

### Franciszek Żuk

Ktoreń z nadzwyczajną powagą i pewien siebie—jak marszałek sejmu tylko bez laski—na zebraniach przewodniczył. Za czasów bezkrólewia przy ks. Doeringu piastował nieomal godność wielkiego Kanclerza, będąc zarazem Min. Spr. Wew. Parafjalnych.

W tej godności nieraz rewje w swoim obozie różanecowym odbywał, porównując siłę swego obozu z obozem mego kuma, który jako Min. Spr. Zew. obywatelskich „Oświaty“, pokazał liczbę w swoim obozie posiadł.

Czasem też nasi hetmani konfederację zawiązywali, co podczas wojny światowej wielkiej doniosłości było, ale ku końcowi nasi hetmani nie dali rady i przyszło do rokосу, do czego się mój kum przyznaje:

... „Dużo też zaszkodziła ta wojna przeklęta, do dziś Tow. to jeszcze pamięta. Brat na brata powstał: Ach te przykre chwile krzyżując: Precz Aljancji! Zdrajcy Germanofili! Podzielono się na obozy“...

Przykry był ten rokос, ale nasz hetman różanecowych tem więcej trzymał się

Spr. Wew. Paraf. i starał się o opiekę nad młodzieżą, bo kto ma młodzież tego przyszłość.

Takie to były zasługi bractwa, które z dumą mogło spoglądać na szkołę i ochronka jako swoje dzieło, instytucję wielce dobroczynną gdyż najważniejszą sprawą t. j. wychowaniem dziatwy i młodzieży się zajmowało.

### A Towarzystwo „Oświaty“?

Czy niczem nie przyczyniło się dla wychowania młodzieży? Tak twierdzą jedni, a jeszcze więcej Lepecki, że „staby opór stawiano“!. Czy to prawda? a może nawet więcej czyniło niż bractwo? Bractwo zajęło się szkołą t. j. abecadłem, a tow. dla dalszego kształcenia młodzieży założyło

### Akademję Ludową

Do której schodzili się starsi i młodzież w niedziele i święta, której był

### Franciszek Pałaszewski fundatorem

On to mając wielkie zamiłowanie do nauki i oświaty, przez lata sprowadzał i nagromadził setki doborowych książek różnorodnej treści, krózych dużo podarował do „akademji“.

Na obchody narodowe, czy inne wydarzenia, ghy było potrzeba odczytu lub mowy on zawsze był gotów postarać się

Co zgorszał Obchód bez muzyki, to więcej do pogrzebu niż uroczystej owacji podobny. Na to potrzeba było muzyki i to na dętych instrumentach, a skąd je wziąć Ten wielki brak odczuwał Pałaszewski i wziął się do jej sformowania—na co posiadał wielkie zalety—ni fatygi ni kosztów nie żałując.

Pomimo grymasów uczniów dopiął tyle, że banda nie tylko na obchody, ale nawet w niedziele na „plasię“ grała.

Chciano odegrać teatr ale skąd wziąć? lub jaką sztukę wybrać? Aby kupić cukru lub soli, idzie się do najbliższego sklepu, ale sztukę do teatru, potrzeba sprowadzić z księgarni i to aż z Kraju, skąd za dwa lub trzy miesiące by przyślano. Udawano się więc do Pałaszewskiego, bo on zawsze miał kilkadziesiąt do wyboru. On miał całą bibliotekę teatrów i teatrzyków

Oświata, postęp, cywilizacja, kultura i sztuka krzewiła się w naszej młodzieży, a jeśli niechcecie mi wierzyć, to czytajcie „Głos Polski“ Nr. 17 na stronie 3-iej:

„W młodzieży gorzała w ten czas amatorska sztuka grano: Mosiek spekulant i Królewska Wnuka. Dwóch głuchych, Zięć dla parady i P. Bonifacy, pijak w trumnie, Gorzałka, Mosiek na Majówce i różne inny sztuki. Była i Banda co grała polskie nasze, pieśni“.

Nie były to wielkie zasługi T-wa „Oświaty“?

Ta działalność podniosła bardzo tow. wewnątrznie, ale brakło mu jeszcze zewnątrz, aby zyskać jak najwięcej członków, co się znakomicie udało gdy został

### Michał Zubrzycki prezydentem

On zyskał dużo nowych członków z „małych“ i „wielkich“ rodów. Jemu też należy się uznanie, bo on za pomocą swych uczeni w warsztacie, których sformował na krzewicieli „kultury i oświaty“, którą niesli pomiędzy resztę młodzieży.

Czy przy śpiewie w kościele, czy przy teatrze lub zabawie w „Domie polskim“, czy przy jakim zbytku na ulicy—zawsze byli na czele. Nawet mój kum byłby się dostał na policję, gdyby się nie był skrył, zato wpadli w jej ręce Fuks i Nagórny i prawdopodobnie musieli złożyć niewinnie haracz, tak że „ślusarz zawinił, a kowala powiesili“, za młodzieńczą „sztukę i kulturę“.

Jak naszego p. Michała wybrano na prezydenta i zasiadł za stołem, trąciłem Ko nisarskiego i szepnąłem:

— Nieprawda Panie Pawle! rodzona to postać na prezydenta.

Istotnie jego cudne wasy dodawały wielkiej powagi i energii, tak że wszyscy obecni—a nawet jego ojciec—z wielką czią go słuchali.

Mieliśmy więc prezydenta—prawdziwy mąż stanu, który jak niegdyś nasz Chrobry panował od Bałtyku po za Karpaty, tak teraz two. Oświaty zgarnęło wszystkich „postępowych“ od wschodu do zachodu od południa aż na północ granic apostołskich. Byłby wtedy Lepecki zajrzał do nas, toby nie powiedział: „Jak źle w Apostoles wygląda, że niema ani jednego polskiego towarzystwa“. Był to dla naszego towarzystwa.

### Wiek Złoty

A może znów mi ktoś nie wierzy, niech posłucha mego kuma:

„Dom mieć swój Polski i to na Obczyźnie, Wolności mieć więcej, niż w skutej Ojczyźnie. Więc z dumą każdy poszedł pracować na roli, i zapomniał o swej biedzie, co go boli,“!

Także to było życie w Apostoles, panie Lepecki! i powtarzam że z dumą każdy po-zedł do domy i z dumą wstępował do „Domu“. Nowe członki i nowe życie tętniło w towarzystwie.

Posiedzenia były ożywione dyskusją. Teraz nawet nabrali odwagi tacy którym dawniej tylko poza „Domem“ język się rozwiązywał, gdyż zanadto byli przejęci duchem oligarchji; skoro nasi patryarchowie i hetmani przemawiali wszyscyśmy głowami potakiwali.

Prawda! nieraz dyskusje przebiegały miarę bo proletariusze wobec „wielkich“ i „sławnych“ rodów, nabrali teraz odwagi i dopominali się swych „odwiecznych praw“. Długo „cierpieli“, aż znaleźli—jak galicyjscy chłopci—swego Witosę, istny ród Piasta! A był nim nie kto inny, jeno

### Dowódzca demokracji apostołskiej

### Teodor Jdzi

Odtąd też w dziejach apostołskiej Rzeczpospolitej spotykamy coraz częściej znakomitych i dzielnych mężów. Odtąd nie patrzano się na pochodzenie, ród lub majątek, lecz uważano czy posiadają zdolności i chęć do społecznej pracy.

Razu jednego, gdy dyskusja była aż zanadto ożywioną siedząc koło Karola Tarnowskiego powiadam:

— Nie dobrze to będzie, bo mamy teraz aż dwóch mężów stanu, a chłopci coraz wyżej głowę podnoszą.

Dokończenie nastąpi  
Neutra'ny Apostolanin



Dokonczenie ze strony 2-jej szczególnie do Apostoles, skąd często dochodzą nas uzalenia, że się mało o nich pisze, jakto np. w Nr. 29 „Głosu“ „ktoś“ pisze w imieniu

### T-wa O. B. czy B. O.

... „przy wizycie ostatniej p. Mazurkiewicza... a o Apostoles—to ani słówka chociaż tutaj o wiele więcej ludzi i obchodu było“

Widocznie opiekun t-wa O. B. nie prenumeruje Orędownika, bo byłby czytał o przyjęciu w Nr. 32 na str. 4-iej — półtora kolumny—jeno niekiedy odbiera z poczty nie swoje, ale niech przeczyta artykuł „Dziwne lekceważenie“ w „Głosie“, a będzie miał odpowiedź na swe zarzuty.

Co się zaś tyczy zarzutów „za dobrze cię znamy“ to niejedno moglibyśmy dodać dla lepszego wyjaśnienia, ale nasz honor domorosłych nie zezwala i prywatą nie myślimy się zajmować. Nie zaszkodzi jednakże wrócić uwagę p. „opiekunowi“, że tak, jak pisał teraz, mógł opisać wizytę p. Ministra, czem o wiele lepiej mógł się przyczynić dla dobra ogólnego.

„Sekretarz“

## Kolonja Azara

Pomimo pochmurnego i mglistego dnia, uroczystość

25-cio let. rocz. założenia kol. Azara odbyła się wspaniale.

Po pierwszej mszy św. rozpoczęto przygotowania do pochodu z obrazem M. B. Częst. przez ulice wioski.

Pochód wyruszył z Domu Nar. okręzną drogą do kościoła. Tymczasem p. gubernator przyjechał. Zaraz rozpoczęła się urocz. suma, podczas której po ewangelji członkowie Rożańca św. i Towarzystwa odnowili urocz. akt poświęcenia się M. B. Częst. a zarazem był to akt uroczystego przyznania się na członków „Stow. Opieki nad Młodzieżą“.

Jak mężczyźni, tak i niewiasty podczas tego aktu mieli świece gorejące w rękach.

Po sumie odbyło się uroczyste „Te Deum“ z błogosławieństwem.

Po nab. pochód powrócił do Domu Nar. gdzie po hymnie argentyńskim miał Jan Czajkowski odezwać: „O założeniu kol. Azary“ a po nim Antoni Czajkowski: „Co zawdzięczają koloniści azarscy gubernatorowi“

Po hymnie Nar. polskim, ks. Józef przeczytał kilka listów gubernatora Lanasse pisane w pierwszych czterech latach

założenia kolonji do ówczesnego administratora p. Lencisa.

Niewzłocznie rozpoczął się teatr „Bolszewiczy pod Warszawą“. Jak amatorowie tak i kierownikom należy się uznanie za wzorowe odegranie teatru, a jeszcze więcej za ich bezinteresowne poświęcenie się, dla dobra społecznego.

Po pierwszym spadnięciu zasłony, przemówił gubernator do zebranych, dziękując za owację i zachęcając do wytrwania w swej patriotycznej pracy, nad podniesieniem dobrobytu własnego i całego kraju.

Na zakończenie odbył się dla gości towarzyszących gubernatorowi bankiet w Ochrońce, a dla reszty obecnych <sup>asado</sup> <sup>asado</sup> w Domie Narodowym.

Wraz z gubernatorem i zaproszeni przez niego, przyjechali z Posadas:

Gubernator Dr. H. Barreyro, Juez Letrada dr. Guzman z żoną, Jefe Policji Pedro Rebollo (syn), Prezydent Municipalidad Aurelio Lopez z sekretarzem Eugenio Ayrault, Defensor de Menores dr. Monferran, sekretarz Juzgado Letrado dr. Luis J. Rojas z żoną, Gerente Banku Hipotecario Julian Engo Granolich, Dyrektor szpitalu Regional dr. Edmund Barreyro, Inżynier Nunez, Arturo Fragueyro (syn) z żoną, komisarz Solari, pani Barreyro de Galian i kilku innych.

### Profesor Alexander Janowski

Naczelnik Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Minis. Wyznań i Oświecenia Publicznego w Warszawie, zwiedziwszy niektóre kolonje polskie w Brazylii, przyjechał dnia 27 sierpnia do Azary, a 29 do Apostoles. O celu jego wizyty, podamy obszerniej w następnym numerze.

## Apteka CARLSBAD

### Ph. Mr. Franciszka Huspaur, a

Dyplomowanego na Uniwersytecie w Pradze i w Argentynie

Rady i recepty udziela także pismienno bezpłatnie

Wysła zamówienia do każdej miejscowości w Argentynie

Wzracać się listownie: **A la Farmacia „Carlsbad“**

Calle Facundo Quiroga 1181 Dock--Sud, Buenos Aires

Correo: ISLA MACIEL

## „HANDEL POLSKI“

### Józefa Kozłowskiego

**Kupuje produkta kolonjalne — Ma zawsze na składzie wielki wybór wszelkich towarów**

Korpuz

Misiones AZARA

### Antoni Zubrzycki ma na sprzedarz:

4 konie, 1 para wołów, 1 krowa z pierwszym cielęciem, 1 pług diskowy, 1 siewarka do ryżu, kukurydzy i lnu, 1 wózek z budą.

APOSTOLES

Misiones

### 5 czaków na sprzedarz

Z tytułami własności Jest kilka hektarów jerby, las i porządne zabudowania gospodarskie.

Czaki przypierają do miasta Bliższych informacji udzieli właściciel

**Adam Wahn**

Azara

Misiones

## „El Polones“

### Michał Zubrzycki

Kupuje i czysci ryż w jakiegolwiek ilości—miełe kukurudze i inne zboża.

APOSTOLES

Misiones

F. C. N. E. A.

## La Ukraniana

### (Tienda y Almacen)

Kupuje wszelkie produkta kolonjalne Zawsze ma na składzie wielki wybór towarów metrowych i wszelkie inne koniecznej potrzeby

### Bazył Przygotski

APOSTOLES

Misiones

## „La Cooperativa Polonesa“

Wielki wybór nowo sprowadzonych towarów metrowych—obuwia — narzędzi kuchennych i wszelkich drobiazgów

Ceny bardzo przystępne.

### Jan Dłutoski

Misiones



# PRZEGLĄD

## Religijny Parafjalny i Społeczny

### Bolszewizm w Meksyku

W niedzielę 1 sierpnia br. dekretem bolszewickiego rządu w Meksyku, zostały wszystkie kościoły katolickie własnością rządu, a wszelkie nabożeństwa zakazane.

W imię wolności, którą tak szczyści się Ameryka, rząd meksykański prześladowa wiarę i religję katolicką, a równocześnie podpira różne sekty protestanckie, dając np. dla Y. M. C. A. 100,000 pesy zapomogi.

Jakie prawa uchwalono, aby prześladować Kościół katolicki przytoczymy niektóre poniżej:

Art. 3, Nauczanie jest wolne, a obowiązujące w szkołach publicznych będzie świeckie. Nauczanie początkowe czy to w domach publicznych czy prywatnych będzie także świeckie. Zadne stowarzyszenie religijne ani duchowne jakiegokolwiek wyznania nie może zakładać ani prowadzić szkoły.

Art. 5, Prawo nie dozwala zakładania zakonów pod żadną nazwą ni celem.

Art. 24 Wszelkie usługi duchowne którejkolwiek religji będące, wykonywane będą w zakładach publicznych na ten cel przeznaczonych i pod dozorem rządu.

Kongres nie może uchwalać prawa pozwalające lub zabraniające jakiegokolwiek religji, Małżeństwo jest kontaktem cywilnym, a zwyczajne przyrzeczenie zastąpi przysięgę i td.

Te prawa zostały uchwalone jeszcze w r. 1917, lecz dotychczas nie znalazł się żaden prezydent, któryby miał odwagę wprowadzić je w życie, dopiero mason Calles, a winę mają Stan. Zjed., jak wyjawia Arcybiskup z Baltimore i Prymas Stan. Zjed. ks. M. J. Curley w ogłoszonym dokumencie z dnia 11 kwietnia 1926 r.

„Nasz rząd, w ciągu ostatnich dwunastu lat, nie robił nic innego, jak mieszał się w sprawy Meksyku. Prezydent Wilson rozpoczął, a następcy kończyli; odrzuciliśmy Huertę; bawiliśmy się chowanego z Carranzą i Villą, posyłałszy szpiegów prywatnych prawdziwych narwańców i partyjników. Jednego dnia byliśmy za Carranzą, a drugiego za Villą. Potem znów wspomagaliśmy Carranzę. Byliśmy zajęci wydarzeniami europejskimi, gdy rosyjscy sowieci rozpoczęli swą propagandę w Meksyku. Myśleliśmy o innych rzeczach, gdy Dubrowski agent rosyjski, oklaskiwał objęcie władzy przez czerwonego Gubernatora w Yucatan. Zbawialiśmy świat dla demokracji, gdy hajdamacy Carranzy i Obregona zbierali się w Queretaro w r. 1917, aby ułożyć tą haniebną Konstytucję, pod kierownictwem rosyjskiem“.

Zaś na innym miejscu mówi: „Karabiny maszynowe, któremi



strzelano do kłerni pładu w San Luis Potosi były z naszego kraju. My za pośrednictwem naszego rządu, zbieramy bandytów najemników Callesa. Jeśli Waszyngton zechciałby tylko zostawić w samotności Meksyk i zaprzestał nielegalnie podierać rząd bolszewicki, Calles ze swą szajką nie utrzymał by się dłużej jak miesiąc!

W przededniu wejścia nowego prawa w życie, we wszystkich kościołach odbyły się nabożeństwa do późna w nocy, a urzędnicy otrzymali nakaz, opieczetować wszystkie budynki przypierające do kościołów—oprócz zakrystji i samych kościołów—w obawie, aby tam w ukryciu nie odprawiano nabożeństw, albo spowiadali się, chęć lub śluby brali.

Prasa dostała nakaz nie donosić o zajściach i wypadkach związanych z tą sprawą, jądynie te, które rząd pozwoli.

Gazetom katolickim nie wolno pisać przeciw temu prawu, ani też nie mogą katolicy odbywać zebrań lub wieców, na których mówionoby o nowem prawie.

Równocześnie socjaliści urządzą wiece i pochody po ulicach.

Katolicy zachowują się spokojnie, niema żadnych awantur ulicznych, chociaż nie brak takich, którzy radzą rewolucję, ale biskupi ani słyszeć nie chcą o tem. Nie pozostają jednakże bezczynni: „Związek Obrony Wolności Religijnej“ uchwalił bojkot ekonomiczny, do którego przyłączyli się wszyscy katolicy meksykańscy. Nie kupują rzeczy, których koniecznie do życia nie potrzebują. Nie stroją się, nie uczęszczają na teatry i kinematografy, czyli ograniczają się jak mogą, aby handel ustał i tym sposobem zmusić rząd do ustępstwa.

Bogate panie, sprzedają swoje biżuterje (pierścienie, kolczyki, korale i wszystko co do ozdoby należy) aby handel tymi rzeczami ustał.

W handlu dał się odczuć wielki zastój bo o połowę się zmniejszył, chociaż rząd chce przed światem tać.

Arystokracja meksykańska, we większości katolicka, nie dowierzając obecnemu rządowi, który, będąc bolszewickim, gotów nie uszanować własność prywatną, wybiera swe pieniądze z banków i dotychczas zostało już wybranych 17 miliardów pesów a bankierzy udali się

do prezydenta Calles z prośbą, aby ulży katolikom, a oni wezmą na siebie pośrednictwo, bo jeśli dłużej potrwa ten stan to banki zostaną próżne i wtedy mogą nastąpić krytyczne chwile dla kraju.

Katolicy widząc dobry skutek bojkotu postanawiają wytrwać tak długo, dopóki rząd nie zniesie prawa przeciw nich.

Rząd Callesa pokłada całą nadzieję w wojsku, które ma nakaz być ciągle w pogotowiu a nawet śpi z bronią.

Powiadają również, że biskup Diaz pozwolił na rozmowę prywatną z jeneralnym prokuratorem Ortega, celem doprowadzenia do zgody stawiając warunki: 1, zniesienie prawa, 2, plebiscyt, 3, zmiany w konstytucji.

Wiadomo także, że Episkopat zgodził się na pośrednictwo, ale pod warunkiem, że teraźniejsze prawa zostaną zmienione a księżom będzie dozwolone objąć kościoły pod swą władzę, zaś przed końcem roku odbędzie się plebiscyt tj. głosowanie wszystkich obywateli jakich praw chcą, lecz dotychczas nie przyszło do żadnego porozumienia.

## Stanisławów

Ksiądz Jan Tomala przybył do naszej kapliczki w sobotę 7 sierpnia. Na wieczór odbyło się nabożeństwo. W niedzielę po odprawieniu pierwszej mszy św. odjechał do kapliczki św. Izydora, aby odprawić drugą mszę św. dla Niemców.

8 sierpnia odbył się tu ślub kawy Antoniego Soleskiego z p. Karoliną Wrubleską.

Śp. Jan Zaleski

Zmarł dnia 28 sierpnia br.

## Apostolów (kol. Apostoles)

W niedzielę 29-go Sierpnia bieżącego odbyło się uroczyste poświęcenie nowego kościoła.

Na tą uroczystość przybyli Wikariusze: ks. dziekan z Posadas Gerardo Woeste, który w imieniu biskupa dokonał poświęcenia, ks. Józef Kreuze z Encarnación (Paraguaj) i ks. Andrzej Antuniewicz (Kroatja).



Zjechało się również dużo gości: z Posadas kilku członków Kongr. Marjańskiej, z Azary wielu kolonistów, z Concepcionu i innych pobliskich miasteczek nie brakło uczestników.

Miał też być obecnym gubernator Dr. Barreyro, lecz w ostatniej chwili oznajmił że dla jakichś powodów nie mógł przybyć.

Akt poświęcenia kościoła rozpoczął się o godz. 10-ej. Duchowieństwo i wszyscy wierni zbrali się przed kościołem. Po odmówieniu modlitw, zaintonowano litanję do Wszystkich Św. i weszli do wnętrza.

Po odśpiewaniu litanji i modlitw, ks. dziekan dokonał poświęcenia, a następnie przemówił do obecnych, powiadając że czytał w jednym z tutejszych pism: „iz w Apostoles odbędzie się poświęcenie kościoła katolickiego“. Było to bowiem przekręcanie prawdy, bo w Apostoles niema kościołów innego wyznania, tylko katolickie, bo cerkiew—przeciw której te słowa były wymierzone — tylko tem się różni od kościoła łacińskiego, że ma obrządek grecki, ale uznaje na równi z łacinskim, za głowę swego kościoła papierza rzymskiego.

Nie jest też to kościół polski, hiszpański, lub innej narodowości, tylko katolicki w którym znajdują opiekę i usługę wszyscy wierni katolicy bez różnicy narodowej.

Teraz udali się wszyscy w procesji do starej kaplicy, skąd przeniesiono Przenajsw. Sakr. do nowego kościoła niezwłocznie rozpoczęła się urocz. suma odprawiona przez W. ks. Dziekana w asystencji ks. ks. Kreuzer i Antuniewicza. Na procesji z kapliczki do kościoła grała

muzyk. banda, pod kierownictwem p. Pałaszewskiego, pieśni kościelne

Po ewangelji miał kazanie (po hiszpańsku) ks. J. Kreuzer. Mówił o znaczeniu Domu Bożego i szacunku z jakim mamy się w nim zawsze zachować. Uprzytomnił ile to łask Bożych dostępuje w życiu, człowiek w kościele. W pierwszym zaraniu życia dostępuje Sakramentu chrztu. Potem gdy dusza została skalana grzechem, dostępuje ponownego oczyszczenia, przez przystąpienie do sakramentu Pokuty. Tu i nie gdzie indziej posila swą duszę do walki przeciw namiętnościom i pokusom tego świata, przyjmując Ciało i Krew Pańską. W kościele również składa przesięgę wiary, miłości i uczciwości w Sakramencie Małżeństwa. A gdy dokona swego żywota, to ciało jego przynoszą do kościoła aby przez pokropienie święconą wodą, modlitwy i ofiary uprosić dla duszy jego żywot wieczny.

Po sumie odbyło się uroczyste „Te Deum“ z błogosławieństwem.

Na zakończenie Wielb. ks. Proboszcz Jan Kuczera, przypomniał w krótkich słowach, jak to ten Dom Boży powstał, pomimo tysiącznych przeciwności, jakto bowiem dawno i niedawno powiadano i pisano: że nad Jeruzalem Pan Jezus płakał, ale wstąpił, a do Apostoles nie wstąpił by nawet, co jednak nie sprawdziło się bo dziś zamieszkał w tym Przybytku. Na zakończenie dziękował serdecznie tym wszystkim którzy przyczynili się pracą lub gotówką do jego wybudowania.

Po nabożeństwie było dwa odczyty przed komnikiem a potem „Lunch“ i „asado“

*Uczestnik*



**Lincoln****Ford****Fordson**

Chasis Liviano \$ 1.025  
 Chasis Camión „ 1.370  
 Doble Faeton „ 1.375  
 Voiturette „ 1.325  
 Tractor Fordson „ 1.595

Con arranq. elect. y llant. des.más \$ 15

Nie tracie czasu lecz dzis jeszcze upcie najlepszy in a tanzy  
 samochód slawnej marki

„**FORD**“

Bez zwłoki prosze udac sie do agencji miejscowej

APOSTOLES

Misiones

**Bazyl Terlecki**

SKLEP — KUPNO PRODUKTOW KOLONJALNYCH

AZARA

Misiones

**Franciszek Wojtaszyn**

Sklep — kupno produktow kolonialnych

CERRO—CORA (Derendinger) Misiones

**Ludwik Dominikow**

Sklep — kupno produktow kolonialnych

APOSTOLES

Misiones

**LEON DZIKOWSKI**

Wielki sklep suc. L'Escara

Kupuje produkta kolonialne — Ma zawsze  
 na skladzie wielki wybor wszelkich towarow

**Ceny bardzo przystepne**

KOLONJA KORPUS

Misiones

**Wiktor Rosciszewski**

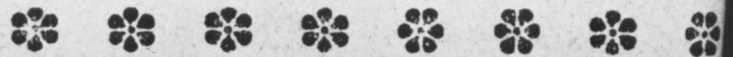
**Kupno i sprzedarz wszel-  
 kich towarow.**

Dom centralny: Bompland

Sucursales: Loreto, Picada San Javier i  
 Picada Sueca

BOMPLAND

Misiones



**kazimierz Breska**

Kupuje Jerba-mate, Tyton i wszelkie in-  
 ne produkta kolonialne — Posiada zaw-  
 sze wielki wybor roznych towarow.

Kolonja Cerro-Cora Misiones



**Almacen „FIRPO” Posadas**

Jedyny handel polski na tej placowce — Ku-  
 puje produkta kolonialne — Placi ceny naj-  
 wyzsze — Poleca swój dom rodakom.

Piotr Jozwiak

Av. Mitre i Ayacucho

POSADAS

Misiones

